

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczne Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, miesięcz. 75 kop. = Kor. 2.50, za codziennie dwukrotnie odnośnie do dotychczas dopłać się należy 10 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniach miesięcz. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 11.00 = Kor. 36.00.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz czytelnymy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 60 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

Czas odnowić przedpłatę

Abonament do końca miesiąca czerwca z dwukrotną dostawą do domu od 1 do 30 czerwca wynosi 93 kop. = kor. 3.10

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 75 kop.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 100 kop. = kor. 3.33. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Sytuacja.

(w) Do omówienia pozostają nam trzy komunikaty z soboty, niedzieli i poniedziałku, odnoszące się do działań wojennych. Zaznaczyć należy w ogóle, że w ciągu tego czasu teren walk nie uległ żadnym zmianom, i że działania wojenne rozgrywają się przede wszystkim na Żmudzi i w Galicji.

Na Żmudzi inicjatywę walk posiadają w ręku przede wszystkim Rosjanie, jakkolwiek Niemcy, widocznie otrzymawszy posiłki, usiłują nieustannie zapanować nad Dubissą. Rosjanie, opanowawszy Szawel, postępują dwiema drogami: jedną ku zachodowi

na Libawę, drugą zaś ku południu przez Telsze na Taurogi. Na tych szlakach Niemcy stawiają najzaciętszy opór. Ze zmagania się walczących idą tedy, widać po nazwach terenów starć: Kurszany, Kurtowiany, Szawkany — ku zachodowi Bubię, Podubis, Kielmy i Saukiany spadają ku południu od Szawel, a ta ostatnia miejscowość zbliża się ku Dubissie, nad którą toczą się nieustanne walki, przy czym Rosjanie utrzymują wschodni brzeg rzeki, a Niemcy zachodni. Naogół Rosjanie odparli armię niemiecką, która według doniesień prasy rosyjskiej miała się składać z 5 korpusów, przynajmniej o 40-50 wiorst od Szawel.

Na dalszym terenie od Niemna do Pilicy panuje względny spokój. Wprawdzie Niemcy kilkakrotnie usiłowali szachować fortecę Osowiec, ale były to ataki niewątpliwie obliczone na próbowanie sił. Podczas tej ciszy, zalegającej Bzurę i Rawkę do Pilicy, muszą jednak zachodzić lokalne starcia bojowe o charakterze dla Rosjan korzystnym, skoro w ciągu niespełna dwu tygodni (12-24 zm.) zdołali wziąć tak znaczną liczbę żołnierzy i oficerów do niewoli.

Walki w Galicji trwały nadal z nieustającą zawziętością. Szczególnym nateżeniem odznaczają się zmagania około Przemyśla. O operacjach w rejonie około Wisły (rejon opatowski-tarnobrzeski) nie znajdujemy w komunikatach bliższych wyjaśnień. Prawdopodobnie akcja bojowa toczy się tutaj wzdłuż rzeki Łęgu, spada nieustannie na południe, aby się związać z działaniami rosyjskimi nad Sanem. Opanowanie Sienawy przez gen. Irmanowa dało Rosjanom możliwość usunięcia wojsk austro-niemieckich z rejonu prawego brzegu Lubaczówki, a tem samym zapanowanie nad Leżachowem, który posiada duże znaczenie przy przeprawie na lewy brzeg Sanu. Gen. Irmanow naciska na armię Mackensena nad Lubaczówką nieustannie i przeprowadził się na prawy brzeg rzeczki, opanowując wioskę Manasterz i zagrażając lewemu flankowi dyslokacji niemieckiej nad Sanem. Ponieważ jednocześnie Rosjanie podjęli ofensywę od południowego-wschodu z rejonu Nakła i Kalnikowa, miejscowości rozłożonych na północ od drogi żelaznej z Przemyśla do Gródka, przeto Mackensen, chcąc sparaliżować ten ruch, podjął kontratak ku wschodowi

z linii Jarosław-Radymno; zostały one jednak przez Rosjan sparaliżowane ogniem artyleryjskim. Wogóle walki na prawym brzegu Sanu mają charakter nieustannych obustronnych ataków, w których na placu pozostanie ten, kto posiada silniej umocnione flanki. I dlatego akcja rosyjska od strony Lubaczówki posiada dla Niemców takie znaczenie.

Od Przemyśla do Prutu w ciągu tych dni walki toczyły się w sekcji Husakowa, Stryja i Doliny. Po odparciu przez Rosjan w czwartek ataków niemieckich na wschód od Hussakowa (Złodkowiec), zapanaował w tej sekcji spokój. Także w rejonie stryjskim, po piątkowych atakach niemieckich koło Gajów, leżących pomiędzy Stryjem a Drohobyczem, które pozostały dla nich bez rezultatu, walki osłabły. Natomiast coraz silniej wzmagają się walki około Doliny. Stroną zaczepną w tej sekcji byli Austriacy, ale ich ofensywa się nie utrzymała. Z kolei w sobotę podjęli działania zaczepne Rosjanie, ogarniając walką rejon Świcy i Sukieli, tj. teren pomiędzy Stryjem a Doliną. Komunikat poniedziałkowy wymienia miejscowości Zadarewacz—Bolechów—Jaworów. Wspominany tak często w przeglądach działań wojennych Jaworów leży w dorzeczu Świcy na północ od linii kolejowej Bolechów-Dolina, Zadarewacz zaś leży w prostej linii na wschód od wymienionej poprzednio Bani, na południowy wschód od Morszyna, w dorzeczu rzeki Sukieli. Otóż Austriacy w piątek i sobotę atakowali zacięcie lecz bezskutecznie ten rejon, a następnego dnia, z soboty na niedzielę, do kontrofensywy przeszli Rosjanie i zadali wojskom austriackim dotkliwą porażkę, biorąc jeńców, a przede wszystkim wprowadzając w armię rozprężenie. Ofensywa rosyjska idzie ku południowemu zachodowi, więc w kierunku Lubieńce-Skołe.

Akcja ta zasługuje na uwagę. Rosjanie, wogóle podczas obecnej wielkiej bitwy galicyjskiej postępują w akcji zaczepnej na Podkarpaciu od wschodu a zachód. Mieliśmy zatem nasamprzód ofensywę rosyjską na Prut od granicy Rumunii po Delatyn, potem notowali ofensywę (ku zachodowi) nad Lomnicą (Perehińsko), niedzielny komunikat mówił o oczyszczeniu prawego brzegu rz. Świcy (Dolina), a poniedział-

Z teatru.

„Ojciec i syn“, komedia w 3 akt. Gustawa Esmanna.

Kim jest Gustaw Esmann, autor poniedziałkowej premiery p. t. „Ojciec i syn“ — nie wiem. Z nazwiskiem jego zaznajomiłem się dopiero wczoraj.

Przed wielu, wielu laty, kiedy znakomity, francuski komediopisarz Aleksander Dumas (syn) stał u zenitu sławy, a niezrównany jego ojciec, autor „Trzech muszkieterów“, konkurował z nim jeszcze w całej pełni tak na scenie jak i w życiu, trwoniąc na nocne hulanki i rycerskie sentymenty krociowe honoraria, urodziła się w Paryżu jedna z najlepszych francuskich komedii młodszego Dumasa p. t. „Ojciec i syn“. Młody dramaturg łatwie miał zresztą zadanie. Oto żywcem sportretował wielce sympatycznego i do końca życia młodego, pełnego temperamentu ojca. Uknuł przytem zręczny zamach na jego hulaszczą wolność i ożenił go w czwartym, czy też piątym akcie z leciwą przyjaciółką. Czy w życiu stało się to samo, tego nie wiem — sztuka jednak jest wyborna.

Coś bardzo podobnego uczynił Gustaw Esmann, każąc Pawłowi Holmowi i jego miłej żonce, pani Esthel połączyć węzeł małżeńskim starego ojca z przyjaciółką, Bertą Lund.

Zarówno tytuły obu sztuk jak i ich tematy aż nadto wyraźnie po jednej zdążają drodze: tem też trudniejszą była dla duńskiego autora walka, bo z Dumasem synem stawać do wyścigu, to diablo krucha sprawa. Na pochwałę zasługuje Esmann o tyle, że wyszedł z zapasów obronną ręką, dając całość zajmującą i sympatyczną. Słucha się jej z prawdziwym zadowoleniem.

Nowe firmy na scenie wzbudzają zazwyczaj o wiele większe zaciekawienie, niżeli stare, wypróbowane, o których wie się z góry, co i w jakich granicach ze swej autorskiej teki dać mogą. Esmann nie ma właściwie odrębnej fiziojnomji i nie przynosi ani świeżych motywów, ani też nie posługuje się nowymi metodami pisarskimi. Bezspornie jednak ma w sobie nerw sceniczny, uwydatniający się w żywym, krótkim, ostrym, przernutnym dialogu. Zwłaszcza pierwszy akt zasługuje na wyróżnienie dzięki jędrnej dyspozycji, podczas której charaktery występują wyraziście i zasobnie. Akt drugi, zwłaszcza scena między Holmem a jego miłą synową, wywiera takie wrażenie, jakby autor lubował się w dialogowanej noweliście i tę uprawiał długo przedtem, nim się zabrał do rzeczy scenicznych. W obu tych aktach Esmann jest jeszcze rozletelnym Duńczykiem. W trzecim natomiast, aczkolwiek wraca znowu do żywszego scenicznego tempa, przecież popada w znany, niemiecki refrenizm i wyświebla pochodzenie swego nazwiska, zakończonego na „mann“. Również koniec sztuki odznacza się trenem niemieckiego kroju, który autorowi poto wydawał się niezbędnym, aby umieścić na dobranoc jeszcze jeden mały refrenik o „starej Europie“, bez którego trzeźwy widz trafiłby z pewnością szczęśliwie do domu.

Pominawszy wszystkie te drobne usterki, całość przedstawiała się udatnie.

Komedia była wypracowana pod względem reżyserskim bardzo starannie, zaś gra artystów odznaczała się, jak zwykle dotąd, szczerym zapalem.

Holm, w pierwszym akcie narysowany wyraziście, bladł pod ręką autora, co raz bardziej ku końcowi sztuki, mimo to Dobrzański utrzymał go w stosownym poziomie od pierwszej do ostatniej sceny, oddając uczuciowe jego tony, ciepło i bez przesady,

P. Otrembowa odegrała swą skromną i niezbyt wdzięczną rolę czysto i poprawnie. Pp. Dobrzańska, Latoszyńska i Borkowska wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Podobnie można wyrazić się o rolkach drugorzędnych w interpretacji pp. Dyńskiego i Zawadzkiego.

Okornicki grał rolę młodego Pawła Holma z werwą i młodzieńczym rozmachem zarówno przed wyjazdem na daleki Wschód jak i po powrocie stamtąd. Jedyne do jego umiłowanej peruki, zmieniającej tylko barwę, a nie formę, możnaby mieć lekką pretensję.

Najtrudniejszą tym razem rolę miała p. Zielińska, musiała bowiem walczyć z kłopotliwą wymową przyswojonego sobie dorywczo, obcego języka. Wobec takiego założenia, słowom, odszukiwanym mozolnie w pamięci, musiała artystka dopomagać sutą grą rąk i nawiązywać minę. Nic łatwiejszego jak taką kreację radykalnie położyć, zeszpecić, lub przynajmniej wykoszlawić. P. Zielińska wywiązała się jednak ze swego zadania tak zgrabnie i sympatycznie, że za tę trudną rolę należy się jej nota: „celująco“.

Nazwiska tłumacza nie wymieniono na afiszu. I to największe jego szczęście.

Jeszcze jedna skromna uwaga. Czasy wojenne — piękna zieleni majowa po ogrodach i parkach. — Czyżby nie było korzystniej zarówno dla dyrekcji jak i publiczności obniżyć nieco cenę wstępu na wieczory poświęcone dramatowi i komedii? Tak już dawniejszymi laty nieraz bywało, a dziś więcej ku temu istnieje powodów niż dawniej...

Kazimierz Rojan.

kowy wspomina o zachwianiu dyslokacji austriackiej w rejonie Bolechowa.

W ten sposób można spostrzedz zachwianie się obu flanków dyslokacji austro-niemieckiej: prawego i lewego. Lewe skrzydło austro-niemieckie naciskane jest przez Rosjan od Opatowa, Tarnobrzega, Ulanowa, Sieniawy, prawie zaś od Stryja, Doliny i Kołomyi. Zachwianie obu skrzydeł musi też oddziaływać na położenie w samym centrum koło Jarosławia, Przemyśla i Husakowa.

N A D E S Ę A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Lekarz-dentysta Wanda Majewska
długoletnia asystentka prof. Uniw. lwowskiego Bohosiewiczza,
ordynuje ul. Fredry 9, nad kawiarnią Szkocką. 675

Pension „ANUTA”

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do menażek od kor. 2 począwszy.

Wojna włosko-austriacka.

Operacje wojenne.

Główna kwatera włoska jest skąpa w dostarczaniu wiadomości o działaniach wojennych. Coprawda, są one dopiero w zawiązku. W kraju dokonywa się obecnie mobilizacja. Jednakże król Wiktor Emanuel temi siłami, jakimi rozporządzał, podjął już kroki zaczepne. O nich to nadchodzą drobne prywatne doniesienia ze źródeł londyńskich i paryskich.

W Paryżu — rzecz zrozumiała — z niesłychanym zainteresowaniem śledzą pierwsze kroki włoskie. Korespondent „Russk. Sl.” telegrafuje, że zajęcie Caporetto przez Włochów wywołało duże wrażenie. Miejscowość ta leży w dolinie Isonzo. Tu zatrzymały się wojska franko-włoskie w r. 1866 przed zawarciem pokoju w Villa-franka. Tę dolinę Austria w rokowaniach odstępowala teraz Włochom.

Za inną nie mniej pomyslną rzecz uważają zajęcie pogranicznego wzgórza Corrada i fortu Resse, panującego nad miastem włoskiem Cividalle. Fortyfikacje Cividalle ogniem artyleryjskim i operacjami lotników podtrzymywały atak włoski.

Włosi zajęli nadto Cormone, stację pograniczną wraz z komorą.

Ostatnie wiadomości prywatne dzienników rosyjskich wspominają o dalszych operacjach. Wiadomości ich pochodzą przeważnie z Genewy. „Russk. Wied.” donoszą, że dnia 27 zm. na południowy zachód od Gorycji wrzała bitwa, podczas której przychodziła kilkakrotnie do ataków na bagnety. Do Gorycji przybyło wielu rannych „Ran. Utro” dowiaduje się przez Londyn o zajęciu Gradyski. „Russk. Wied.” dowiadują się z Genewy, że pomimo oporu Włosi zawiadneli silnie umocnionymi liniami na brzegach jeziora Idro. Bombardują oni Rivę ciężką artylerią. Storo i Tromalcio są w ręku włoskiem.

W Trydencie Austro-Niemcy skoncentrowali nową armię, nazwaną 12-stą, pod wodzą arcyks. Eugeniusza.

„Riecz” dowiaduje się, że Austriacy powoli wycofują się z Trydentu z Friulu, niszcząc kraj za sobą.

Austro-węgierska główna kwatera wojenna donosi o działaniach na froncie włoskim.

„W niektórych punktach Tyrolu na południowy wschód od Trydentu nieprzyjaciel zaczął ostrzeliwać z armat wielkiego kalibru nasze fortyfikacje. Pod Cavalese nieprzyjacielska piechota poszła do ataku, została jednak odrzucona ogniem naszych karabinów maszynowych. Na granicy Karyntji zaszły niewielkie starcia, przyczem tak w rejonie nadmorskim jak i nad rzeką Isonzo nieprzyjaciel zajął niektóre punkty pograniczne”.

Szwajcarskie „Basler Nachrichten” donoszą, że przez Innsbruck odbywa się przewóz znacznych sił niemieckich, jadących przez Opawę i dotychczas biorących udział pod komendą generała Mackensena w walkach na teatrze galicyjskim. W dniu 22 maja w stronę Trydentu podążyło przeszło 30 baterii austriackich. W Salzburgu, gdzie zbierają się rezerwy, stoi około 35.000 wojska, w tem także oddziały niemieckie, głównie pruskie i saksońskie.

MANIFEST AUSTRIACKI.

Doniesienia prywatne z Kopenhagi utrzymują, że manifest austriacki o wybuchu wojny włoskiej utrzymany jest w tonie spokojnym. Wspomina się w nim nawet o możliwości okupowania części terytorjum austriackiego przez wojska włoskie, które w ciągu dziewięciu miesięcy przygotowywały się do wojny i posiadają świeże, niewyczerpane siły. „Teraz — mówi manifest — kiedy wystąpienie Włoch stało się faktem, wojskom naszym i niemieckim, zahartowanym w boju, pozostaje jedno tylko zadanie: z zacętą odwagą, w głębokim poczuciu naszych praw wstrzymać krwawego wroga”.

GIOLITTI.

Polityk, który długie lata był dyktatorem Włoch, który zainicjował politykę imperialistyczną włoską wyprawą na Trypolitanę — obecnie stał się przed-

miotem napaści i obelg. Za jego stanowisko rzucono mu w twarz słowo „zdrajca”. Kiedy po raz ostatni Giolitti przyjechał do Rzymu, oświadczył wręcz, że o ile go Sonnino przekona o konieczności wojny, stanie się on jej zarliwym propagatorem. Kiedy król nie przyjął dymisji Salandry, Giolitti Rzym opuścił. Organ jego „Stampa” zaraz zmienił politykę i stanął po stronie partii wojennej. A dzisiaj, w pierwszym tygodniu wojny, poważna prasa włoska, jak „Corriere della Sera”, „Secolo”, „Giornale d' Italia” (dziennik półoficjalny) zaczynają się już domagać rehabilitacji Giolittiego w oczach narodu. Tak szybka zmiana w tonie prasy włoskiej budzi przypuszczenie, czy przypadkiem taktyka Giolittiego nie była świadomą grą dyplomatyczną, aby Włochy mogły obustronnie uzyskać największe koncesje. Przyszłość rozwikła te zagadki dyplomatyczne.

JĘNCY — POLACY.

Donoszą z Rzymu, że do niektórych miejscowości przybyły pierwsze partie jeńców, złożone wyłącznie z Polaków. Wielu wśród żołnierzy austriackich liczy ponad 40 lat. Polacy wyrażają zadowolenie, że dostali się do niewoli włoskiej. Jeńcy pochodzący z Tryjestu witają wojska włoskie okrzykiem: „Niech żyją Włochy!”

Z życia politycznego.

OJCIEC ŚW. A WOJNA.

Dzienniki warszawskie dowiadują się, że Ojciec św. przgotowuje bullę, w której potępi barbarzyńskie sposoby wojny, stosowane przez Niemców i czyni ich odpowiedzialnymi za przedłużanie wojny.

RUMUNJA, TRÓJPOROZUMIENIE, DWUPRZYMIERZE I WŁOCHY.

W „Now. Wr.” czytamy następujące informacje, otrzymane około 27 z. m.:

„Donoszą, że przedstawiciele rumuńscy przy państwach potrójnego porozumienia w tych dniach sformułowali swe kompensaty, które mieliby uzyskać za wystąpienie swoje przeciwko Austro-Węgrom. Rząd bukareszteński chciałby otrzymać Siedmiogród, Bukowinę z Czerniowcami, Banat do Dunaju, a dalej poddał pod rozagę zniesienie komisji międzynarodowej nad żeglugą na Dunaju. Nadto przedstawiciele rumuńscy w Paryżu i Londynie napomykali o podaniu uregulowania granicy z Besarabią.

„Niektóre z tych żądań rumuńskich zostały uznane za przesadzone i w chwili obecnej rokowania pomiędzy trójporozumieniem a Rumunją zostały przerwane.

„W tych samych kołach dyplomatycznych mówią, że rząd austriacki za pośrednictwem swego posła w Bukareszcie zaproponował ustąpienie Rumunii trzech powiatów Bukowiny (między innymi Kimpolung i Dorna Watra) za zachowanie neutralności przez Rumunję. Ponadto rząd wiedeński wyraził gotowość zmienić granicę Siedmiogrodu.

„Wspominało się nieraz poprzednio, że rumuńscy działacze polityczni uznali za niezbędne współdziałać z Włochami. W tym celu prowadził rokowania znany poseł rumuński Diamandi. W styczniu nastąpiło ustne porozumienie, wskutek którego Rumunja powinna była wystąpić z chwilą wybuchu wojny austro-włoskiej. Obecnie Rumuni zapewnniają, że rząd włoski w ostatniej chwili nie uprzedził gabinetu bukareszteńskiego o swem postanowieniu i dlatego Rumunja uważa się za uwolnioną od wszelkich zobowiązań. „Obecnie — mówił autorytatywny dyplomata rumuński — będziemy wiedli politykę samodzielną, nie oglądając się na nikogo”.

Tak brzmią informacje pisma Piotrogrodzkiego, którego wiadomości z dziedziny polityki zagranicznej są wysoce autorytatywne. Rzucają one sporo światła na wahania Rumunii, której uśmiecha się uzyskanie tak tanim kosztem, jak podczas wojny bałkańskiej, bez rozlewu krwi, nowych zdobyczy terytorjalnych. Będzie się wahała do zdobycia Dardanelów.

„Wobec napotkanych trudności — kończy „N. Wr.” — panuje przekonanie, że w ostatniej chwili Rumunja zrozumie właściwy stan rzeczy i zadość uczyni żądaniom narodu, który nastaje na natychmiastowe wystąpienie czynne”.

SZWAJCARJA.

W prasie angielskiej pojawiły się wiadomości, że Szwajcarii zagraża niebezpieczeństwo ze strony dwuprzymierza, gdyż dzienniki berlińskie niejednokrotnie wspominały o konieczności obrony interesów niemieckich na drodze żelaznej przez St. Gotard, a wiedeńskie o potrzebie obrony kolei berneńskiej. Zainterpelowany o te stosunki poseł szwajcarski w Piotrogrodzie Audieux w rozmowie z przedstawicielami „Bi rz. Wied.” wyraził przekonanie, że i Austria i Niemcy uszanują neutralność Szwajcarii. Gdyby ich stanowisko uległo zmianie, to oba państwa spotkają się tam z silnym odporem. Armia szwajcarska łatwo liczyć może 400.000 ludzi. Szwajcarzy są znakomitymi strzelcami. Nie tylko w miastach ale i po wsiach są urządzone strzelnice, na których ćwiczą się chłopcy od 15 roku życia. Uzbrojenie dostateczne. Oręż i artylerja pierwszorzędne. Warunki geograficzne tworzą z kraju znakomitą twierdzę. Na czele armji stoi generał Wilma, naczelnikiem sztabu jest Sprecher v. Berneck.

ORGANIZOWANIE POWSTANIA ALBAŃSKIEGO.

W Albanji usilnie pracują agenci austriaccy celem rzużenia band albańskich przeciwko Serbji. Agenci ci jeżdżą po całym kraju i — jak donosi „Journal des Balcans” — werbują ochotników za cenę 40 franków miesięcznie. Liczba zwerbowanych wynosi około 30.000 ludzi, podzielonych na oddziały, na czele których stoją oficerowie tureccy i austriaccy. Do Albanji przywieziono znaczną ilość broni i amunicji, którą rozdaje się między bandy. Zadaniem tych band ma być najpierw zdobycie Durazzo, gdzie panuje Essad-basza, zwolennik Włoch, następnie bandy albańskie mają niepokoić tyły armji serbskiej i przeszkadzać wykonaniu ofensywy serbskiej przeciw Austrii.

Komisja Rockefellerowska.

Korespondent „Gaz. Warszawskiej” z Kopenhagi donosi pod datą 6 maja:

„Frankfurter Zeitung” zamieszcza następującą korespondencję z Poznania w sprawie komitetu Rockefellerowskiego. Układ komitetu Rockefellerowskiego z rządem niemieckim i austro-węgierskim w sprawie spieszenia z pomocą mieszkańcom części Królestwa zajętych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, został obecnie zawarty w Berlinie. Komitet zobowiązuje się zaopatrzyć znaczne części tego terytorjum w zboże i kartofle, które według możliwości zakupić należy w krajach neutralnych. W najbliższych dniach uda się kilku członków zarządu komitetu na dłuższy pobyt do Królestwa, celem dokładnego uregulowania akcji ratunkowej.

Komitet niemiecki pod kierunkiem ks. Hatzfelda i poznański komitet polski służyć będą komitetowi Rockefellerowskiemu wszelką pomocą i wręczą mu także część swych funduszy.

Ponieważ komitet Rockefellerowski rozdziela tylko zboże i ziemniaki, poznańskiemu komitetowi polskiemu ratunkowemu przypadnie w udziale zadanie wprowadzenia do Królestwa innych artykułów spożywczych, jak mięso, słonina, nabiał i t. d. Zakupił on w niektórych wojną nieobjętych zbytnio częściach Królestwa żyto i ziemniaki i odstawił te zapasy za zgodą władz niemieckich do tych okolic, gdzie panuje największa bieda. Oprócz tego zakupił w Niemczech inne środki żywności, zwłaszcza śledzie i mięso peklowane i rozdziela je obecnie w Królestwie.

Poza tem komitet poznański rozdzielił między gospodarzy małorolnych owies i jęczmień na zasiew. Miejscowym komitetom ratunkowym tenże komitet polski udzielił 150 tysięcy marek gotówką na urządzenie kuchni ludowych, przytulisk i t. p.

W tych częściach Królestwa, gdzie walki już się nie toczą, zajęto się obecnie żywo pracą na polach. Zajęto się wiosenną uprawą roli. Właściciele folwarków, których budynki gospodarcze zupełnie albo częściowo uległy zniszczeniu, wybudowali po części budowle tymczasowe, aby móżd dalej prowadzić gospodarstwo. Stan oziminy jest doskonały. Panuje jednak ogromny brak inwentarza, szczególnie koni. Wielkie majątki poniosły duże straty przez rekwizycję. To też brak w pierwszym rzędzie koni roboczych. Przy rekwizycjach zostawiono nieraz na miejsce dobrych koni roboczych chore i wygłodzone konie wojenne, które w dodatku sprowadziły jeszcze choroby. Panuje także wielki brak bydła, zarówno wyrosłego jak młodocianego. W miastach nędza jest jeszcze większa, ponieważ fabryki stanęły zaraz po wybuchu wojny. Nafty wogóle nie można dostać, węgla także brak.

Opinia neutralnych.

Pułkownik armji duńskiej, N. Iensen, uchodzący w sferach wojskowych za wybitnego fachowca, ogłosił w piśmie „Berlingske Tidende” uwagi swoje o sytuacji na polu walki.

„Wojna 1870—71 r. trwała sześć miesięcy. Wojna światowa dzisiejsza trwa już dziewięć miesięcy, nie zaszło jednak jeszcze nic decydującego. Początkowe nadzieje Niemców zostały zupełnie zawiedzione. Generał Bernhardt w książce swojej „Vom heutigen Kriege” (O wojnie dzisiejszej) napisał o tem, co Niemcy chcieliby zrobić i co ich przeciwnicy powinni wykonać. Generał Joffre wszakże nie poszedł za jego wskazówkami: w następstwie czego, armja najezdnicza niemiecka, po piętnastodniowej ofensywie, została zmuszona do cofnięcia się i zajęcia w połowie wrześniejszej pozycji, na tyłach rzeki Aisne. Niemiecki zatem plan kampanji zupełnie się nie powiódł; z ofensywy trzeba było przejść do defensywy. Tymczasem, ponieważ generał Joffre nie rozporządzał siłami dostatecznymi dla poparcia swojej ofensywy, musiał się zatrzymać w obliczu nieprzyjaciela. Obie strony zaczęły wówczas umacniać się na zajętych pozycjach.

„Niemcy więc zmuszeni zostali do sposobu walki, jakiego chcieli za wszelką cenę uniknąć. Generał Bernhardt powiada w tej mierze „Vom heutigen Kriege”, II, str. 253): „co do nas, to my z pewnością nie będziemy się bronili poza rowami i okopami. Niech nas ustrzeże od tego geniusz niemiecki”. Niemniej, zaszło to, czego Niemcy tak bardzo nie chcieli, odtąd bowiem waleczą bez przerwy na tych samych pozycjach.

ciach i nie postąpili o krok nawet w kierunku celu upragnionego.

„Bitwy były straszliwą rzezią i naraziły Niemców, jak powiadają, na większe od sprzymierzeńców straty. Jednocześnie Niemcy byli zmuszeni przyjąć walkę z Rosją na froncie wschodnim — nie mogli więc swobodnie rozporządzać swoimi siłami. Tymczasem o rezultaty stanowczo powinni byli starać się na froncie zachodnim, Rosjanie bowiem zawsze mogą czegoś podobnego uniknąć, powtarzając taktykę r. 1812.

„Ponieważ jednak Niemcy pragną za wszelką cenę przeskoczyć Rosję dotrzeć do Berlina, wspólnego celu sprzymierzeńców, bardzo znaczna część ich sił musi pozostawać na froncie wschodnim. Rzeczą naturalną byłoby zapytać, dlaczego generał Joffre nie skorzystał z podobnej sytuacji w celu przełamania pozycji nieprzyjaciela. W istocie mogłoby to być zrobione; jedyną wszakże korzyścią, jakąby się stąd odniosło, byłby widok Niemców cofających się na pozycje podobne, zawnazysu przygotowane, przeciwko którym trzeba byłoby znowu czynić to samo, co poprzednio. Jeśli generał Joffre nic w tej mierze nie zrobił, to dlatego, że stawiał sobie cel o wiele wyższy.

„Nie rozpocznie on ofensywy na szerszą skalę, jak tylko wówczas, kiedy armje francusko-angielskie będą tak silne, żeby mogły osiągnąć rezultat, pozwalający sprzymierzeńcom podyktować Niemcom warunki pokoju. Oto dlaczego wszystkie środki przedsięwzięte, powinny być uwzględnione w spokoju i metodycznie i, że trzeba odsuwać termin wystąpienia czynnego aż do chwili, w której wszystkie szanse zostaną zapewnione. Wszystko pozwala mniemać, że takim właśnie jest leitmotyw generała Joffre'a, pozostającego w zupełnej zgodzie z generałami Frenchem i Kitchenerem.

Wielkie operacje rozpoczną się wówczas, gdy armje sprzymierzone otrzymają dostateczne posiłki i amunicję. Praca idzie w tym kierunku, a posuwanie się naprzód nastąpi wówczas, gdy generał Joffre osądzi, iż przyszła chwila osiągnięcia za cenę maksymalnego wysiłku — maksymalnego rezultatu. I to jest prawdziwa strategia.

„Prawda, że Niemców jest 70 milionów, Francuzów zaś 40... walka jednak toczy się w warunkach nader korzystnych dla Francji. Podczas bowiem, kiedy Niemcy mogą użyć na froncie zachodnim tylko części wojsk swoich, Francja może tu rzucić wszystkie swoje, nic jej bowiem nie grozi ze strony otaczających ją państw neutralnych. Jeśli dodamy do tego, że Francja nie jest sama jedna, że obok niej walczą armje belgijskie i angielskie, nie można się dziwić, iż sprzymierzeńcy są mocno przekonani o zwycięstwie swym — i trzeba przyznać, że przekonanie powyższe spoczywa na podstawie solidnej“.

W Austro-Węgrzech.

Według wiadomości — zdaniem prasy rosyjskiej — pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych, oczy całej Austrii z niepokojem spoglądają w stronę Wiednia, skąd rozchodzi się poufne wiadomości o konferencjach cesarza Franciszka Józefa z hr. Gołuchowskim. Konferencje te, okryte na razie tajemnicą, w wysokim stopniu zaczynają niepokoić ministrów niemieckich i innych doradców cesarza, których monarcha trzyma obecnie na dystansie jako zaprzędanych sprawę Hohenzollernów. Przypuszczają, że w rozmowach cesarza z hr. Gołuchowskim kuje się inicjatywa pokojowa.

Po wybuchu wojny z Włochami cesarz zaprosił na te poufne konferencje i obecnego dyktatora hr. Tiszę. Ten fakt dał podstawę pogłoskom, że na posterunek ustępującego bar. Buriana będzie powołany hr. Tisza. Jednakże politycy rosyjscy wyrażają przekonanie, że hr. Tisza nie porzuci swego stanowiska dotychczasowego w rządzie węgierskim, które mu daje do rąk władzę dyktatorską. Udział hr. Tiszy w konferencjach między cesarzem a hr. Gołuchowskim raczej tłumaczy one tem, że hr. Tisza pragnie cesarza utwierdzić w tem przekonaniu, że należy zawrzeć oddzielny pokój z trójporozumieniem przed ostatecznym pogromem wojsk monarchji i przed wystąpieniem Rumunji. Podstawę do tego przypuszczenia daje ten fakt, że hr. Tisza jeszcze przed wojną z Włochami radził zgodzić się na największe ustępstwa z tem jednak, aby ustępstwa te realizowano na rachunek austriackiej części monarchji.

Możliwość wystąpienia Rumunji z racji jej pretensji do Siedmiogrodu naprowadza już obecnie rokowania z rządem rumuńskim w kwestji ustalenia granicy rumuńsko-węgierskiej. Otrzymałszy więc ściśle wiadomości z Bukaresztu, od ambasadora hr. Czernina o jego konferencjach z rumuńskim premierem Bratjanu i o stanowisku konserwatysty Filipescu oraz liberała Take-Jonescu, hr. Tisza zaalarmował Wiedeń, że należy uprzedzić nową zbliżającą się katastrofę.

Bo katastrofa ta zawisła już w powietrzu i chociaż król rumuński przeciwny jest wojnie, jednakże Włochy dały dowód, że często nastroj i wola narodu potrafi zerwać najlepiej powiazane nici dyplomatyczne. W Rumunji bowiem nagromadziło się nie mniej nienawiści do Węgier, niż we Włoszech przeciwko Austrii. Biorąc te wszystkie względy w rachubę, hr. Tisza pragnie nakłonić cesarza Franciszka Józefa do rokowań pokojowych, któreby umożliwiły zawarcie pokoju bez większych strat i uratowały Węgry przed apetytami Rumunji.

W związku z t. mi informacjami dzienniki rosyjskie donoszą, że rząd austro-węgierski zwrócił się do Stolicy apostołskiej i do dworu książęcego spokrewnionego z Habsburgami i domem panującym w Anglii, z prozycjami pomocy wymi.

Rozmowa z oficerem pruskim.

Jeden z przyjaciół „Słowa Polskiego“ pisze nam: Miałem sposobność rozmawiać z oficerem pruskim, zabranym do niewoli w tych czasach i wysłanym na pobyt do głębi Rosji.

Człowiek z wyższym wykształceniem, inteligentny. Wydał mi się człowiekiem ciężko doświadczonym wypadkami, człowiekiem, który już zamknął rachunek bieżący i nie potrzebuje bawić się w chytryści. Mówił hardo co do przeszłości, ale z rezygnacją na przyszłość.

— Niech mi pan powie — pytałem — jak Niemcy przedstawiały sobie konieczność tej wojny, którą wywołały?

— Jest to wojna obronna, była koniecznością. — Wszystkie państwa, które z wami walczą, mówią to samo, że bronią się, ale właśnie od was. Jakże to pogodzić?

— Duszone nas. Nie dawano nam wyjścia, oddechu. Jesteśmy narodem wielkim, przeludnionym, który się dusi. Ci, co nas nie puszczały, nastawali na nasze życie. Dla tego wojna jest obronna.

— Otóż to, że wam politycy fałszywy punkt wyjścia narzucili. Bo jakżeż można uważać za napaść to, że sąsiad nie daje zabrać swojego. Ale jakże pan tłumaczy zjawisko, że cały świat jest przeciwko wam. Każde państwo przecież ma swoich współzawodników — tego lub owego sąsiada, który mu przeszkadza, szkodzi, zagraża. I wojna z takich powodów o jakieś interesy realne państwa jest faktem normalnym. Ale w tym wypadku wszyscy idą na was. Oficer milczał.

— Niemcy — ciągnąłem dalej — ze swoją armją są strasznym współzawodnikiem. Gdybyście, jak to się w polityce dzieje normalnie, wybrali sobie przeciwnika odosobnionego, to niktby się wam nie oparł. Ale wszystkim nie oprzeć się.

— To rzecz polityki — wtrącił. — My swoje robimy.

— Ale ja mówię jako do obywatela niemieckiego. Czy ta wielka i mężna armja może być wdzięczna swoim politykom za sytuację, w której się znalazła?

— Polityka była zła. — Właśnie o to chodzi, że polityka wasza wpadła w szal. Stała się grozą świata.

— Pan zna — przerwał porywczo oficer pruski — taką sytuację w szkole, kiedy znajdzie się chłopca, który wszystkim dokuczy. Wtedy klasa tylko o tem myśli, jakby stworzyć koalicję i wytłuc go. Otóż my w takim znaleźliśmy się położeniu. Nas nienawidzą. Oto cała tajemnica.

— Wywołując wojnę, nie wiedzieliście tego?

— Politycy nie zdawali sobie z tego sprawy.

— A w tem położeniu, jak teraz układają się rzeczy, Niemcy liczą na szanse zwycięstwa?

— Już nie.

— Więc jakże się skończy?

— Katastrofą!

Oto główna osnowa rozmowy. Z zachowania się jeńca, ze sposobu mówienia wnoszę, że mówił szczerze.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 31 maja b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura.	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	729.75	16.4	W.1	0.3	22.1	13.6
2 popoł.	730.88	21.2	NW.2			
9 wiecz.	733.28	15.4	NNW.2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +17.0 st. Celsusza.

— Kwesta na Polaków w Galicji, urządzona w dn. od 16-18 zm. w Piotrogradzie, dała wyniki bardzo pomyslnie. Rachunki nie są jeszcze zamknięte.

Cała kwesta miała charakter sympatyczny i swojski, w zbiorce uczestniczyły wyłącznie panie Polki, które z wielką gorliwością i powodzeniem spełniały swe zadanie.

„Nie należy pominąć milczeniem — pisze „Dz. Piotr.“ — i udziału w kwecie przyjaznych Polakom Rosjan, którzy pośpieszyli z dobrowolnymi datkami“.

— Powiększenie miejskiego zakładu desinfekcyjnego. Wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się chorób zakaźnych fizyk miejski dr. Legeżyński, obok utworzenia specjalnego szpitala epidemicznego, który, jak donosiliśmy, powstać ma w najbliższym czasie, powiększa równocześnie miejski zakład desinfekcyjny. W tym celu zostanie przyjętych kilku nowych desinfektorów. Kandydaci mogą zgłaszać się w fizykacie miejskim w ratuszu. Przyjęci mogą być jedynie kandydaci, którzy odbyli kurs i złożyli egzamin.

— Z Krakowa. Pisma warszawskie podają za „Głosem Narodu“, że urzędnicy państwowi w Krakowie zwrócili się do Wiednia z memorjałem o udzielenie im zapomogi drożyznianej w celu drożyzny, panującej w Krakowie. Wiedeń pomyśli o zapomogę — odrzucił.

— Jeńcy austriacy i pruscy przechodzą niustannie przez Lwów rozmaitemi partjami. Dziennie przechodzi po kilkaset osób. Są to jeńcy z walk nad Sannem i koło Husakowa.

W „Dz. kijowskim“ czytamy: „W sobotę przywieziono do Kijowa dwie partje jeńców austriackich i niemieckich w liczbie 1400 i 1332 szeregowców. W drugiej partji znajduje się dwóch szeregowców, znanych policji rosyjskiej aferzystów międzynarodowych, którzy na czas jakiś przed wojną za liczne inkryminowane im sprawy skazani zostali przez rząd austriacki na 5 lat więzienia. Policji rosyjskiej obydwa znani są, jako zawodowi szulerzy i fałszerze weksli, operujący przez czas jakiś bezkarnie w Warszawie oraz w Moskwie, Piotrogradzie, Kijowie i innych miastach rosyjskich“.

— Małoletni złodziej. (Z sali sądowej). Przed trybunałem sądu karnego stał dziś 13-letni Antoni Słowij, oskarżony o kradzież. Sołowij w tow. Stanisława Budzińskiego dobrał się do piwnicy Parnasa na ul. Grodeckiej l. 91, gdzie przygotowali już sobie 9 flaszek esencji rumowej. Zanim unieśli łup, stółkowi ich schwytali. Przed kilku dniami Budzińskiego skazano na 4 mies. więzienia a dziś stanął Sołowij, który leżał w szpitalu na tyfus. Po przesłuchaniu świadków skazano go na 3 miesiące odosobnionego zamknięcia. Ponieważ odsiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym ma jeszcze do odbycia kary 2 dni. Rozprawę prowadził r. Piskozub, oskarżał prok. Posochowski.

— Ciężkie poparzenie. Na stację ratunkową zgłosiła się Wanda G., która odniosła ciężkie poparzenie na obu rękach. Nieszczęśliwa coś gotowała na maszynie spirytusowej, gdy w tem maszynka przewróciła się, a kobieta chcąc ugasić ogień poparzyła sobie w ten sposób obie dłonie, że skóra z nich zlazła. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

© Legalizacja poligamji. Z racji ubytku, spowodowanego wojną „Vorwärts“ przytacza akt polityczny, opublikowany w Norymberdze w r. 1650. Akt ten opiewa: Biorąc pod uwagę nieodzowną potrzebę świętego państwa niemieckiego jak najszybszego wzrostu męskiej ludności kraju, w celu powetowania strat poniesionych podczas trzydziestoletniej wojny; biorąc dalej pod uwagę, że w przyszłości państwo niemieckie musi być przygotowane do mierzenia swoich sił z siłami swoich wrogów politycznych a zwłaszcza odwiecznych nieprzyjaciół — Turków, i że należy przedsiębrać wszelkie możliwe środki ku osiągnięciu wymienionego celu; po długich rozważaniach postanowiono wprowadzić, jako najpraktyczniejsze, następujące zarządzenia: 1. W najbliższych 10 latach żaden mężczyzna nie ma prawa wstąpić do klasztoru. 2. Wszystkim księżom, z wyjątkiem zakonników i kanoników wolno się żenić. 3. Każdy mężczyzna może mieć 10 żon.

Podobne zarządzenia -- zauważa „Vorwärts“ — wprowadzano nieraz po wojnach, czyniąc w rzeczywistości legalną poligamję.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKACJA WŁOCH Z SZWAJCARJĄ.

Zurych 17/30 (P. A. T.). Z Berna donoszą, że rząd włoski zawiadomił firmy transportowe w Chiaso, iż ruch towarowy z Włoch do Szwajcarii wstrzymano aż do dalszego rozporządzenia.

Manifestacje w Rumunji.

Bukareszt 18/31 (P. A. T.). Z inicjatywy komitetu narodowego wystąpienia odbyła się wspaniała manifestacja. 15.000 demonstrantów ze szwandarami, wszystkich towarzyszyw patriotycznych śpiewając pieśni patriotyczne rumuńskie i włoskie, ruszyło do poselstwa włoskiego. Przeciagając koło redakcji germanofilskiej „Minerwy“, urządzili wroga demonstrację.

Posel włoski przyjął delegację manifestantów.

Były minister Istratti wygłosił mowę po rumuńsku, życząc Włochom zupełnego zwycięstwa, oraz wyrażając pragnienie, aby armja rumuńska walczyła razem z włoską. Lucacci w mowie wygłoszonej po włosku wyraził hołd narodowi włoskiemu, który zdecydował się wraz ze sprzymierzeńcami na walkę o oswobodzenie ludzkości od barbarzyństwa niemieckiego.

Posel włoski podziękował ludności za wyrażone sympatie i zakończył mowę okrzykiem: „Niech żyje Wielka Rumunja“.

Podczas manifestacji pewien Niemiec rzucił dwa stęchłe jaja na balkon, gdzie stał poseł włoski.

KOMUNKATY NIEMIECKIE.

Piotrogród 18 (31) (PAT). Komponowanie przez Niemców kłamliwych komunikatów wojennych w tonie zwycięskim dokonywa się coraz systematyczniej. Charakterystyczny jest wypadek komunikatu urzędo-

wego, rozesanego telegrafem bez drutu z Berlina, według którego w walce między angielską łodzią podwodną a niemieckim statkiem powietrznym, statek ten rzucił kilka bomb i zatopił łódź. Tymczasem sekretarz admiralicy angielskiej ogłasza, że owa zatopiona rzekomo łódź powróciła do portu, nie uszkodzona i doniosła, że aeroplan niemiecki po kilku strzałach z łodzi, zmuszony był opaść na wodę.

PIRACI NIEMIECCY.

Londyn 17 (30) (PAT). Parowiec „Tolochmoore“ został dn. 15 (28) bm. zatopiony przez łódź podwodną, załoga uratowana. Parowiec „Ping-suez“ płynący do Anglii z Batawii z cennym ładunkiem, uległ w kanale La Manche dwukrotnemu napadowi niemieckich łodzi podwodnych, lecz szczęśliwie dopłynął do Plymouth. Z załogi jedna osoba ranna.

Kopenhaga 18 (31) (PAT). Łódź z podwodna zatopila duński parowiec „Zeborg“ na wysokości Newcastle. Załoga uratowana.

Konflikt Stanów Zjednoczonych z Niemcami.

Londyn 17/30 (P. A. T.). W odpowiedzi na notę amerykańską Niemcy proponują rządowi Stanów Zjednoczonych odłożenie ostatecznej decyzji w sprawie łodzi podwodnych aż do chwili rozstrzygnięcia przez oba rządy kwestji, czy „Lusitania“ była statkiem pasażerskim, czy też krążownikiem pomocniczym, wiozącym wojsko kanadyjskie i towary wojenne. Nota wyraża również życzenie zbadania, czy „Lusitania“ miała dostateczną liczbę łodzi ratunkowych, oraz wyraża zgodę na wypłacenie odszkodowania za zatopienie parowców „Cashing“ i „Heland“.

Nota umyślnie przemilcza żądanie prezydenta Wilsona co do potępienia zatopienia „Lusitanji“ oraz zaprzestania dotychczasowego sposobu prowadzenia wojny przez łodzie podwodne.

Waszyngton 18/31 (P. A. T.). Odpowiedź Niemiec na notę Stanów Zjednoczonych wywołuje uczucie wielkiego zawodu wobec braku w nocie odpowiedzi na żądania amerykańskie. Uczucie to znajduje wyraz w kołach kierujących, które nie ukrywają tego, iż odpowiedź niemiecka stwarza trudną sytuację w stosunkach niemiecko-amerykańskich i twierdzą, że odpowiedź prezydenta Wilsona będzie wysłana za dwa dni.

„ZWYCIĘZCA“ LUSITANJI.

Potrogród. 18 (31) (PAT.) Świącąc zatopienie „Lusitanji“ i wystawiając nikczemny masowy mord pasażerów jako zwycięstwo wojenne, Niemcy mimo to starannie ukrywają nazwę łodzi podwodnej, która dokonała tego łaniebnego czynu. We wszystkich poprzednich wypadkach, gdy łodzie podwodne osiągały rzeczywisty sukces wojenny, rząd natychmiast podawał do powszechnej wiadomości nazwisko zwycięzcy; obecnie po zwycięstwie nad dziećmi, kobietami i neutralnymi obywatelami, którzy zginęli na „Lusitanji“, odstąpiono od ogólnej reguły. Wstyd wywołał potrzebę tajemnicy i Niemcy ukrywają starannie nazwę łodzi, która w obliczu całego świata okryła się hańbą.

Tajemnicę jednak obecnie wykryto. Do Genewy donoszą z Monachjum, że honor zatopienia „Lusitanji“, należy do łodzi podwodnej „U 39“. Należy się spodziewać, że wkrótce będzie znane również nazwisko oficera niemieckiego, który dowodził tą łodzią.

NA PÓLNOCY I POŁUDNIU.

Nisz 16 (29) (PAT). Serbskie biuro prasowe donosi, że 14 (27) zm. około północy nieprzyjaciel próbował wysadzić oddział wojsk na wysepkę Skełańska Ada, lecz Serbowie przeszkadzili temu ogniem karabinowym.

Z Jekrydy donoszą, że wczoraj w nocy Albańczycy zaatakowali granicę. Wojska serbskie ścigają energicznie Albańczyków, walka trwa jeszcze.

Żywność w Niemczech.

Sztokholm. 17 (30) (PAT.) Z Berlina donoszą, że wobec braku produktów żywnościowych właściciele restauracji postanowili przygotowywać potrawy jedynie na zamówienie i to głównie potrawy jarskie, zmniejszając znacznie ilość zużywanego mięsa, tłuszczu itp.

WALKA EKONOMICZNA.

Sztokholm 18 (31) (PAT). W Berlinie powstała specjalna komisja do obrony niemieckich interesów ekonomicznych w Rosji. Opracowuje ona program zagadnień dotyczących wywłaszczenia posiadłości ziemskich Niemców i likwidacji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Rosji, oraz zabezpieczenia wlerzytelności rosyjskich wobec Niemców.

W MAŁEJ AZJI.

Tyflis 18/31 (P. A. T.). Do Batumu przybyli na barge Ormianie, którzy uciekli z Trebisondy. Według ich słów flota rosyjska zburzyła wiele domów w Trebisondzie i zabiła z górą 250 osób. W domach Ormian odbywają się rewizje i aresztują mieszkańców. Zamozni mieszkańcy uciekli w głąb kraju. Sklepy pozamykane. Brak przedmiotów pierwszej potrzeby.

Kopenhaga. 18 (31) (PAT.) Otwarto nadzwyczajną sesję parlamentu duńskiego.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

Działalność dobroczynna centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie.

Sekcja statystyczno-sprawozdawcza centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie przesłała na zjazd przedstawicieli komitetów, pozostających pod protektoratem Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny, dane liczbowe, streszczające działalność dotychczasową komitetu centralnego na polu niesienia pomocy ludności poszkodowanej. Sprawozdanie sekcji zawiera działy następujące: pomoc dla bezdomnych, pomoc żywnościowa, rozdawnictwo odzieży, rozdawnictwo produktów spożywczych, pomoc dla inteligencji. Prócz tego w sprawozdaniu mieszczą się dane, dotyczące się źródeł, z których płyną ofiary do komitetu centralnego, oraz dane, dotyczące ruchu artykułów żywności.

Pomoc żywnościowa. W celu przysięcia z pomocą zbiercom, przebywającym w pobliżu linii bojowych, komitet centralny urządził szereg specjalnych punktów żywnościowych, do których dowozi się z Warszawy artykuły spożywcze i rozda je darmo lub sprzedaje po cenie kosztu. Do końca marca komitet zakupił na potrzeby punktów żywnościowych, za pośrednictwem warszawskiego syndykatu rolniczego, 21.400 pudów 11 funt. rozmaitych przedmiotów pierwszej potrzeby; poza syndykatem komitet dostarczył na punkty żywnościowe 3.169 pud. 18 funt. różnych artykułów. Wydatki, poniesione na zakup przedmiotów dla punktów żywnościowych, wynosiły 43.800 rb. 96 kop.; otrzymano ze sprzedaży 4.011 rb. 48 kop. Dowozem produktów trudni się tabor komitetu, złożony ze 110-ciu jednostek przewozowych.

Rozdawnictwo odzieży. Do połowy kwietnia r. b. centralny komitet obywatelski otrzymał w darze 908.658 sztuk różnej odzieży, z czego rozdano 753.668 sztuk, wydano do reparacji 15.202 sztuki, pozostało w magazynach komitetu—134.788 sztuk. Odzież rozdawana jest za pośrednictwem miejscowych komitetów obywatelskich, tudzież różnych organizacji dobroczynnych i społecznych. Podział rozdanej odzieży na poszczególne gubernie przedstawia się tak: gubernia chełmska otrzymała 27.852 sztuki, komitety obywatelskie gubernii kaliskiej—38.164 szt., gubernii kieleckiej—40.246 szt., gubernii lubelskiej—25.887 szt., gubernii łomżyńskiej—4.185 szt., gubernii płockiej—14.429 szt., gubernii piotrkowskiej—46.173 szt., gubernii radomskiej—105.995 szt., gubernii suwalskiej—23.393 szt., gubernii warszawskiej 202.915 szt., Warszawy—88.170 szt., organizacje dobroczynne i społeczne—139.139 szt.

Rozdawnictwo produktów spożywczych. Ogólna ilość ofiar, otrzymanych przez Komitet centralny do połowy kwietnia b. r. w postaci produktów żywnościowych, wynosi 15.312 pudów 28 funtów, z czego rozdano 7.155 pud. 8 f., a mianowicie zboża—869 p. 39 f., mąki, kaszy, ryżu itp.—5712 p. 19 f., soli—77 p. 5 f., cukru 283 p. 4 f., słoniny, wędlin i mięsa—110 p. 32 f., herbaty, kawy, konserw itp.—52 p. 18 f., innych artykułów—49 p. 11 f.

Pomoc dla inteligencji. W celu niesienia pomocy inteligencji, pozbawionej pracy, centralny Komitet obywatelski zorganizował specjalną sekcję, która przy pomocy biura pośrednictwa pracy wyszukuje posady. Między innymi z poręki sekcji znaczną liczbę osób zatrudniono w Bibliotece publicznej przy układaniu katalogu szczegółowego. W marcu zwróciło się do sekcji o pomoc 657 osób (407 mieszkańców Warszawy i 250 bezdomnych). Stu osobom udzielono zasiłku pieniężnego w skmie 1888 rb., obiadów bezpłatnych wydano 5.449, zajęcie płatne otrzymało przy pomocy sekcji 61 osób. Około 100 podupadłych rodzin z pośród inteligencji wysłano do majątków większych właścicieli ziemskich, gdzie znajdują one możność przetrwania kryzysu.

Ceny. Ruch artykułów pierwszej potrzeby unaocznia poniżej umieszczona tabela. Wszystkie ceny umieszczone są za pud netto, loco skład sprzedającego.

Porównanie cen ważniejszych artykułów przed wojną i podczas wojny do dnia 1 bm.:

	1914	1915
Miesiące:	VII.	XII.
Mąka pszen.	1.80	2.30
żytnia razowa	1.80	1.40
Kasza jaglana	1.45	1.90
jęcz. orkisz.	1.90	2.60
grycz.	1.85	2.60
Groch Victoria	1.70	1.90
Sukier kryształowy	4.20	5.00
Sól	0.50	0.70
Stonina	8.00	10. —
Nafta	1.60	2.80
Żyto	0.80	1.30
Pszenica	1.10	1.85
Jęczmień	0.85	1.30
Owies	0.80	1.65

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Siłba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Nauczyciel francuskiego z odbytymi w Paryżu studjami, udziela lekcji. Dzwernickiego 8, drzwi 2. a843

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Dworskie szparagi szlachetne, najtaniej poleca Sklep Ziemiaków, ul. Szajnochy 2. k819

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo bukowe suche na cetnary i sagi z dostawą do domu sprzedaje Jan Kleczeński, Jagiellońska 12. (Wchód z bramy). 1838

Rzadka sposobność! 10 kg. Mydła do prania tylko Rs. 6.50 kop. sprzedaje Jan Kleczeński, ul. Jagiellońska 12. (Wchód z bramy). 1839

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Fabryka organów kościelnych Rudolfa Haasego, Lwów ul. Piaskowa 9. Założona r. 1894. Odznaczenia najwyższe Wyrób pierwszorzędny. s852



mleko kwaśne higieniczne, według przepisu „Sanitäts Molkerie“ w Meranie wyrabia Karolowa d'Abancourt, ul. Pełczyńska 1, 33, II p. 841

FRENO-GRAFOLOG.

Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i daje drogocenne rady. Koralmicka 8, II p., (róg pl. Akademickiego) 10—12 i 4—9. 830

Potrzebni pomocnicy

znający język rosyjski, do letniej restauracji B. M. Szuina. 840

Zarząd kolei ogłasza: Dnia 20/5 (2/6) br. odbędzie się na stacji TARNOPOL publiczna wysprzedaż skonfiskowanych towarów austriackich. 837



BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9 (Filia: Drohobycz, Rynek)

Godziny kasowe od 9 do 3

przyjmuje wkładki oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

831

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Pierwsze, największe i najpoczytniejsze pismo polskie na Rusi 286

„Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsza miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półroc. 6 rb., rocznie 12 rb. Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajnie małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztą pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.

Kierownik pisma: Redaktor odpowiedzialny: Edward Paszkowski. Joachim Wołoszynowski.